

P. M. H. ATWATER



GENIUSZ

DZIECI INDYGO

NOWE DZIECI NIE Z TEGO ŚWIATA



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

Geniusz Dzieci Indygo

Nowe dzieci
nie z tego świata

P. M. H. ATWATER

Geniusz Dzieci Indygo



**Nowe dzieci
nie z tego świata**

Tłumaczenie:
Sylwia Tomczyk



STUDIO ASTROPSYCHOLOGII

Redakcja techniczna: Ewa Karczevska
Projekt okładki: Anna Drozdowska
Skład komputerowy: Maciej Grycz

Copyright © 2005 by P. M. H. Atwater

© Copyright by Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2008.

All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I

BIAŁYSTOK 2008

ISBN 978-83-7377-311-0



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

15-762 Białystok

ul. Antoniuk Fabr. 55/24

(085) 662-92-67 – redakcja

(085) 654-78-06 – sekretariat

(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt

(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal

www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
1. Wrota Majów	13
2. Piąta rasa podstawowa	19
3. Piąty świat	33
4. Piąta czakra	41
5. Marsz pokoleń	51
6. Błękitni czy indygo: podważając kategoryzację	67
7. Gmatwanina głosów	81
8. Powab astrala	95
9. Przyjęcie duchowości	107
10. Szczególny gniew	119
11. Dziwne dzieci i skaczące geny	131
12. Coraz wyższa inteligencja, utracony potencjał	143
13. Nowe sposoby edukacji	155
14. Pokolenia „zippie”, „tween” i „mini-me”	169
15. Obowiązek wprowadzania zmian	183
16. Wielka zmiana	199
17. Wielkie epoki	215
18. Wejście w terażniejszość	229
Uwagi	239
Strona internetowa autorki	263

Jestem do zgonnie wdzięczna i zobowiązana za niezliczone sposobności, jakie miałam do prowadzenia badań, dzielenia się doświadczeniami oraz zabaw z dziećmi. Popłynięcie z ich strumieniem świadomości umożliwiło mi skupienie się na tym, co jest ważne w większym obrazie rzeczy.

Jestem również wdzięczna osobom, które pomogły mi podczas pisania tej książki, są to:

Terry Young Atwater

William G. i Jeanie Reimer

Robert Silverstein

Joan Brannigan

Joseph Chilton Pearce

Tobin i Mary Hart

Linda Silverman

John Van Auken

Carol Parrish-Harra

Susan G. Keavney

Glenn Mingo

Stephanie Wiltse

oraz rzeszom rodziców i innych ekspertów, którzy z cierpliwością znosili niezliczone pytania i badania.



*Dedykuję tę książkę z miłością
moim wnukom: Richardowi Balin Coinerowi
Sarze Ann Coiner, Micaeli Annie DeGennaro
Aaronowi Stone Huffmanowi, Myriam Renee Huffman
(obecnej duchem)*

*oraz wszystkim rodzącym się teraz nowym dzieciom,
które przychodzą, aby pomóc naszemu światu przejść
z okresu „dzieciństwa” w czas większej dojrzałości,
tolerancji i rozsądku.*

Wprowadzenie



*Życie to to, co się przydarza,
kiedy jesteś zajęty snuciem innych planów.*

JOHN LENNON

Badania nad dziećmi prowadzę od czasu, kiedy sama byłam dzieckiem, zastanawiając się, jakie są skutki wymawianych słów, obserwując ruchy, zamiary, uczucia, zauważając wszelkie zmiany, jakie się pojawiały wraz z miłością dodaną do tych wszystkich działań. To „laboratorium życiowe” nabrało dla mnie większego znaczenia po urodzeniu trójki dzieci oraz trzech poronieniach w średnim wieku. Byłam matką bardzo praktyczną, aktywnie uczestniczącą w grupach skautów dla dziewcząt i chłopców, jako nauczyciel w szkółce niedzielnej, piekącą ciastka przeznaczone na nagrody, pomysłodawczynią spontanicznie organizowanych wycieczek, protestującą przeciwko absurdom politycznym. Pracowałam w tym okresie na pełnym etacie, po czym wracałam do domu do kolejnej pełnoetatowej pracy. Dbałam również o ogród, który dawał nam żywność, jakiej nie dało się kupić. Niezwykle ciekawa, szukałam każdego dostępnego źródła informacji, które traktowało o przyczynach i celu ludzkiej egzystencji, naszym miejscu we wszechświecie oraz duszy. Doprowadziło mnie to do zapoczątkowania *Inner Forum*, pierwszej nienastawionej na zyski organizacji w Idaho zaangażowanej w badania nad faktami i fantazjami dotyczącymi wewnętrznego i zewnętrznego świata naszego jestestwa. Kontynuowane w wieku dorosłym moje dzie-

cięcie dociekania, przełożyły się w programy, które zaangażowały tysiące ludzi na północnym zachodzie USA. Im więcej miałam doświadczeń, tym więcej się uczyłam i tym większa była moja ciekawość... aż do mojej śmierci.

Trzy konfrontacje ze śmiercią (doświadczenia z pogranicza życia i śmierci) wywróciły całe moje życie do góry nogami. W świetle tych doświadczeń przez ponad ćwierć wieku prowadziłam badania z pierwszej ręki, analizując każdy aspekt stanu graniczącego ze śmiercią. Wyniki tych badań są zapisane w siedmiu książkach, zaś niektóre z moich obserwacji zostały od tamtej pory potwierdzone podczas dalszych badań. W czasie mojej pracy w terenie nie tylko obserwowałam, w jaki sposób przeżycia graniczące ze śmiercią zmieniają dzieci, które ich doświadczyły, lecz również jak podobne są „zmienione” w ten sposób dzieci do tych urodzonych od początku lat osiemdziesiątych, czy też pojawiających się na ziemi około roku dwutysięcznego. W mojej książce *Children of the New Millennium*¹ (później rozszerzonej i wydanej pod nowym tytułem *The New Children and Near-Death Experiences*²), zajmuję się porównaniem dzieci, które przeżyły sytuacje graniczące ze śmiercią, z nowymi dziećmi. Podobieństwa między tymi dwiema grupami dotyczyły niezwykle wrażliwości na smaki, struktury, dotyk i węch oraz światło i dźwięk. Dzieci z obydwu grup ukazywały również podobnie rozwiniętą intuicję, większą inteligencję i poczucie wiedzy, wykazując jednocześnie mniejszą chęć rywalizacji i większą orientację grupową, z niemal emfaticzną umiejętnością zrozumienia uczuć i potrzeb innych. Stały się osobami potrafiącymi rozwiązywać problemy w sposób kreatywny, bardziej dostrajającymi się do rzeczy przyszłych i aspektów duchowych, niż do wypłaty wynagrodzenia i kont bankowych.

W niniejszej książce zgłębiam ten problem bardziej niż w poprzedniej, ponieważ nowe dzieci, w pewien sposób „inne” od samego urodzenia, wykazują wszelkie cechy ewolucyjnego zwrotu dla gatunku ludzkiego, legendarnego skoku kwantowego, przeznaczonego nam podobno w tym okresie historii, kiedy nasza galaktyka kończy 25 920-letni obrót dookoła tak zwanego Wielkiego Centralnego Słońca wszechświata. Na kolejnych stronach przedstawione zostaną zarówno subiektywne, jak i obiektywne poglądy. Musimy się bowiem uczyć tyle samo od mistyków i szamanów, co od naukowców i nauczycieli. Podzielę się z Wami również własnymi

wizjami i objawieniami, jakie stały się moim udziałem w czasie prowadzonych modlitw. Głos pojawiający się w tej książce ma być trochę zuchwały, ponieważ takie właśnie są nowe dzieci. Mimo swojej błyskotliwości nowe dzieci są również troszeczkę bezczelne.

Książka powinna się okazać niezastąpioną pomocą dla przytłoczonych odpowiedzialnością rodziców i zaintrygowanych pracodawców, ukazuje bowiem, jak radzić sobie z dzisiejszymi dziećmi. Wszyscy inni znajdą w niej, mam nadzieję, nową perspektywę, kontekst pomagający w zrozumieniu naszych szybko zmieniających się czasów, w odniesieniu do podwyższonej świadomości w obrębie rodziny ludzkiej.



*To ewolucja przyspiesza, nie czas.
Świadomość rozwija się,
staje się świadoma sama siebie jako mentora tworzenia.*

*Dzieci stanowią pierwszą falę ewolucji.
Przekraczają granice, rzucają wyzwanie status quo,
drażnią konwencje.*

*To ich zadanie... uwolnić wszystko to, co kala ludzkie serce
i zaślepia umysł tak, iż nie widzi związku
pomiędzy Stworzycielem a Stworzonymi.*

1.

Wrota Majów

*Świadomość każdego z nas jest ewolucją,
która przygląda się sama sobie i zastanawia się nad sobą.*

TEILHARD DE CHARDIN

Nuszę Wam opowiedzieć pewną historię, naprawdę wielką. Mimo że traktuje ona o nowych dzieciach – urodzonych w roku 1982 i później – stanowi także o stworzeniu i świadomości oraz o wyzwaniach, w obliczu których stoi współczesna ludzkość. Nadchodzi nowy wiek, czas w którym nauka i duchowość wzajemnie się uzupełniają, przewidywania i przepowiednie mówią o tym samym, a prawda jest w końcu uznawana za dwie strony jednej perspektywy. Rozpocznę od samego początku. Ale uprzedzam, że zamierzam zaskoczyć was pewnymi informacjami.

Na początek uważa się, iż nasz kosmos został stworzony, kiedy punkt skompresowanego potencjału wybuchnął na zewnątrz z niewyobrażalną prędkością. Gdyby wybuch ten był trochę mniej gwałtowny, ekspansja kosmosu byłaby zbyt mała, by mógł się on utrzymać. Gdyby z kolei wybuch był trochę bardziej gwałtowny, wszechświat rozproszyłby się, przybierając konsystencję cienkiej zupy. Gdyby stosunek materii i energii do objętości przestrzeni w momencie wielkiego wybuchu wyniósł o jedną kwadrylionową procenta mniej niż wartość idealna, stworzenie nie miałoby miejsca. Nie byłoby nas tutaj. To tak, jak gdyby wszechświat świadomie pragnął tego życia, któremu miał dać pewnego dnia początek.

Geneza gwiazd rozpoczyna się w „wylęgarni” słupów kurzu i gazu. Życie w formie, w jakiej znamy je obecnie, powstało z wód pochodzących z „kuchni kucharki”, pielęgnowane w kolejnych eksperymentach do chwili, kiedy pojawiły się właściwe kombinacje, które wytworzyły formy umożliwiające – poprzez proces inkarnacji – rozwój inteligencji. Na końcu tej długiej listy form życia znajdują się istoty ludzkie, których ciała wyrzeźbione zostały tak doskonałe, jak sam wszechświat. Wybitny francuski naukowiec, LeComte du Noüy zauważył, że: „Od samego początku życie rozwijało się, jak gdyby istniał jakiś cel do osiągnięcia. Tak, jakby celem tym było pojawienie się ludzkiej świadomości”¹.

Cel ten – większy plan stanowiący podstawę historii stworzenia, został zdefiniowany i zobrazowany przez tubylców na całym świecie. Wiedzieli oni, jaki był ten cel i przekazali swoją wiedzę poprzez przepowiednie, rytuały i relikwie, które po sobie zostawili. Najsłynniejszy z tych świętych przekazów został wyrzeźbiony w formie aztecko-majskiego Kamienia Słońca, dokończony w roku 1479 n.e. przez księży astronomów. Wśród różnych opracowanych przez nich systemów kalendarzy znajduje się tzw. Długa Rachuba [ang. *Long Count*], kalendarz obliczony specjalnie do zobrazowania niezmiennie obszernych odcinków czasu, formalnie odwzorowujący stworzenie od wielkiego wybuchu do roku 2012 n.e. To matematyczne arcydzieło, znane powszechnie pod nazwą Kalendarza Majów, jest tak dokładne, że współcześni astronomowie nie mogą zupełnie pojąć, jak zostało opracowane. Kalendarz opiera się na obrazach, zaś ważny klucz do odkodowania symbolicznych ideogramów stanowi sposób użycia liczby trzynastie w połączeniu z orbitą planety Wenus. W kalendarzu pojawiają się również pewne liczby zawarte w Apokalipsie Św. Jana, takie jak 144 000 (oznaczającą tutaj dni w cyklu Baktunów, nie zaś biblijną liczbę uratowanych dusz).

Przyjrzyjmy się bliżej temu cudownemu dziełu. Główną niespodzianką wśród wielu, jakie zawiera (przynajmniej w opinii większości) jest cel, w jakim został stworzony: śledzenie rozwoju świadomości w miarę rozwoju stworzenia. Dzieje się to poprzez zobrazowanie dziewięciu etapów (lub poziomów) postępującego rozwoju.

Poniżej streszczenie dotyczące wspomnianych dziewięciu poziomów, interpretowanych przez ludzi nauki:²

Komórkowy: Od wielkiego wybuchu do powstania organizmów jednokomórkowych, rozpoczął się 16,4 miliardów lat temu (świadomość akcji-reakcji).

Etap ssaków: Obejmuje pojawienie się większych i bardziej skomplikowanych form życia, rozpoczął się 820 milionów lat temu (świadomość bodźca i reakcji).

Rodzinny: Wzajemne relacje, niezależność i postępy pierwszych ludzi, rozpoczął się 41 milionów lat temu (świadomość indywidualnych bodźców i reakcji).

Plemienny: Wykorzystanie ognia, narzędzi, szalaśców oraz rozprzestrzenienie się grup społecznych, rozpoczął się dwa miliony lat temu (świadomość własnej świadomości, podobieństw i różnic).

Kulturalny: Kreatywne wynalazki, sztuka i magia, rolnictwo, udomowienie zwierząt, większe struktury i społeczeństwa, rozpoczął się 102 tysiące lat temu (świadomość rozumu).

Narodowy: Rozwój języków pisanych, kronikarstwo, metale, produkcja, handel, bankowość, duże miasta, religia jako instytucja, rozpoczął się w 3115 r. p.n.e. (świadomość prawa).

Planetarny: Uprzemysłowienie, maszyny, obowiązkowe kształcenie, szkolnictwo wyższe, rozrywka, rozległe sieci dystrybucji, komunikacja globalna, technologia cyfrowa, internet, rozpoczął się w 1755 r. n.e. (świadomość władzy).

Galaktyczny: Fotonika, nanosekundy, unikalne formy wielozadaniowości, apokaliptyczne plagi i zmiany na Ziemi, ujarzmienie światła, alternatywne źródła energii, kwestie ekologiczne, rozpoczął się w 1999 r. n.e. (świadomość etyki).

Uniwersalny: Uznanie świadomości i intencji za siły napędowe, skupienie się na sprawach religijnych i duchowych, przebudzenie do wzajemnych powiązań między formą a życiem, zarządzanie zbiorowe, globalna wioska, zanik granic i rozdziałów, rozpocznie się w 2011 r. n.e. (świadomość współtworzenia).

Długa Rachuba kończy się z dniem 21 grudnia 2012 r. (faktycznie końcową datą jest 28 października 2011 r., lecz z powodu pewnych komplikacji matematycznych stosowany jest rok 2012).

Zauważcie, jak w czasie trwania każdego z wymienionych etapów przyspiesza ewolucja. Ewolucja, nie czas! W przeciwieństwie do przemożnego poczucia pośpiechu, jakie towarzyszy nam wszystkim, naukowe pomiary czasu nie rozwijają się na tyle szybko, aby wyjaśnić to, czego doświadczamy. To nie czas ulega takiemu przyspieszeniu, tylko sam wszechświat, który zmienia się i zmienia tak, by przyjąć subtelniejsze częstotliwości wibracji, pojawiające się wraz z ekspansją wyższych stanów świadomości. Różnica dotyczy postrzegania – ewolucja i nasze umysły „przeskakują” przez siebie nawzajem. Bufor czasowy oraz zabezpieczenia, którymi kiedyś dysponowaliśmy – duża ilość czasu, aby naprawić nasze błędy, dostosować do zmieniających się warunków oraz zintegrować wiedzę, którą osiągnęliśmy – praktycznie już nie istnieją. Podobnie drastycznie zmniejszył się dystans między wydarzeniami a ich konsekwencjami. Internet, wiadomości tekstowe, telefony komórkowe, komputery, kamery cyfrowe, telewizja, faksy, lasery, technika światłowodowa i robotyka sprawiły, że świat stoi w jednej chwili u naszych stóp. W sercu każdego z nas pojawia się pytanie: „Jak mogę się zatrzymać, jak zrozumieć to wszystko?”. Czujemy się tak, jakby cała nasza planeta przeżywała załamanie nerwowe.

Jednak mimo wszystko 21 grudnia 2012 r. centrum naszej galaktyki powstanie wraz z porannym słońcem, kończąc kolejny etap trwającej 25 920 lat podróży dookoła wielkiego koła zodiaku (znanego astrologicznie jako „rok kosmiczny”). W tym dniu nie tylko ot tak, po prostu, zakończy się rok astrologiczny w oczekiwaniu na kolejny. Majowie opisywali wszechświat jako składający się z pięciu światów lub „słońc” (er). Każde słońce ukazane jest jako kończące swój żywot podczas katastrofy, przejściowego okresu kryzysu i zamętu, które postrzegamy, dzięki współczesnym badaniom nad chaosem, za konieczne do pojawienia się nowych form i nowego rozwoju. Koncepcja „śmierć starego, początek nowego” odzwierciedla symbolikę feniksa zradzającego się na popiołach zniszczenia, przynoszącego swoim lotem nie tylko nowy początek, ale świat lepszy niż istniejący przedtem. Piąte słońce lub inaczej piąty świat Majów ma się zakończyć w roku 2012.

Zakończyć?

W tym miejscu należałoby wziąć pod uwagę, że duchowe poziomy żydowskiej kabały, cykle zwane jugami w hinduizmie oraz tradycje od-

mierzenia czasu u Indian Hopi, które – uderzająco podobne do słońc kalendarza Majów – również przewidują rychłe nadejście piątego świata. Ma to być galaktyczne wyrównanie, przepowiadane między innymi przez Mitraizm, astrologię wedyjską, astrologię islamską, europejską świętą geografę, chrześcijańską średniowieczną architekturę religijną oraz przez różne hermetycznie zamknięte tradycje³. Mistrzowie Inków nazwali okres, który ma nadejść *pachacuti*, co oznacza „czas po tym, jak Ziemia się odwróci”. Starożytni Egipcjanie znali ten okres jako „lot piątego feniksa”. Przepowiednia Indian Hopi mówi, że wraz z nadejściem piątego świata po raz pierwszy na placach ich pueblo zatańczy Niebieska Gwiazda Kachina (istota niebiańska).

Inna przepowiednia dotycząca niebieskiej gwiazdy zwiastującej powstanie piątego świata została podana przez współczesnego futurystę Gordona-Michaela Scalliona. W swoim biuletynie o nazwie *Intuitive Flash* oświadczył on, że tą niebieską gwiazdą była kometa Hale’a-Boppa, kosmiczny spektakl widoczny na niebie planety Ziemi w 1997 r.⁴ Kometa Hale’a-Boppa była rzeczywiście olśniewająca. Ostatni raz ludzkie oczy mogły zobaczyć kometę w czasie dni budowania, kiedy kończono wznoszenie wielkich piramid w Gizie. Na przestrzeni historii podobne zjawiska niebieskie postrzegane były jako zwiastuny wydarzeń wielkich lub tragicznych. I tak jest w dalszym ciągu.

Niewątpliwie czasy, w których żyjemy obecnie, są niepodobne do żadnych innych, które miały miejsce wcześniej i zostały uwiecznione w pamięci ludzkiej lub istniejących zapisach. Nie dzieje się tak z powodu niesamowitych „zabawek”, jakie posiadamy, a których celem ma być ułtwienie naszego życia, ani też postępów, jakie poczyniliśmy jako społeczeństwo. To zostało nam dane. Lecz era, w której żyjemy – w czasie trwania której gwałtowne zmiany stały się normą – została przewidziana, odwzorowana, szczegółowo opisana tysiące lat temu przez naszych przodków. Przez ludzi, którzy pojęli różnicę między ewolucją wszechświata i świadomością a przemijaniem godzin i dni. Rozpoznali oni cel: fakt, iż rodzina ludzka nie istnieje na Ziemi przypadkowo. To, że przez Źródło znajdujące się ponad nami, poza tym, co widzialne, a co niewidzialne, został stworzony specjalny plan.

Po starożytnych kulturach, zwłaszcza po cywilizacji Majów, nie pozostało wystarczająco wiele informacji, które pomogłyby nam zgłębić ich

wiedzę. Możemy być jednak całkowicie pewni, że końcowa data, ukazana w kalendarzu Majów nie jest dniem końca świata. Ilustruje ona wrota, przez które przejdziemy, coś na kształt portalu, przejścia do nowego sposobu życia, nowych światów i nowych możliwości.

Weźmy dla przykładu pod uwagę nasze przejście podczas narodzin. Przy każdych narodzinach istnieje i będzie istniał ból i dyskomfort, utrata niewinności, wyzwania, które powalają nas na kolana i dają przysłowiowego kopa. Zmienimy się, bo musimy się zmienić. Rok 2004, kiedy piszę tę książkę, to przełomowy rok w życiu każdego z nas. Świat wokół nas stanął na głowie, a nowy świat nadchodzi miarowo. I – czyż to nie piękne? – istnieje jeszcze jeden aspekt tego scenariusza.

Starożytne tradycje ujawniają, że okres narodzin, przez jaki teraz przechodzimy, da początek narodzinom nowego strumienia życia, zwanemu również „rasą podstawową”. Termin ten niekoniecznie oznacza rasę w sensie koloru skóry i cech fizycznych, chociaż tak również może się zdarzyć. Raczej oznacza rasę w sensie korzenia, podstawy – puli ludzkich genów. Osoby obdarzone zdolnościami parapsychicznymi i mistycy, którzy to przewidzieli, twierdzą również, że pojawiające się w obecnym czasie pokolenie stanowi „typ piątej podstawowej rasy”.

Piątej?

Aby spróbować odpowiedzieć na to pytanie, musimy otworzyć puszkę Pandory, legendami owianą osobiście cudowną skrzynkę, której nie można zamknąć, kiedy raz została otwarta. Tą puszką jest nasz umysł, szeroko otwarty tak, by mógł pomieścić informacje o piątej podstawowej rasie, piątym świecie, piątym wymiarze, piątej czakrze. Jest to niezbędna wiedza, stanowiąca podstawę do zrozumienia presji, jaką w obecnym czasie wszyscy odczuwamy oraz wielkich wyzwań, jakie stoją przed nami podczas wychowywania naszej najnowszej grupy dzieci – dzieci, które niezmiernie trudno jest skategoryzować... nowych dzieci dla nowego świata.

2.

Piąta rasa podstawowa

Urodzi się wiele dzieci, które pojmą elektronikę i energię atomową oraz inne formy energii. Wyrosną one na naukowców i inżynierów nowego wieku, który będzie dysponować mocą mogącą zniszczyć cywilizację, jeśli nie nauczymy się żyć zgodnie z prawami duchowymi.

EDGAR CAYCE

Przyznajcie. Podręczniki wykorzystywane w naszych szkołach są, w większej części, beznadziejnie przestarzałe, szczególnie w odniesieniu do wiedzy o naszej pierwotnej przeszłości i możliwej przyszłości. Dzisiejsi naukowcy faktycznie cofają zegar historii i ustalają w trakcie tych działań osie czasowe i scenariusze, różniące się od tych, których my uczyliśmy się przedtem. Nowe odkrycia są dokonywane tak szybko, że nawet najinteligentniejsi nie nadążają za nimi, nie wspominając już o hierarchii naukowców, których celem jest zachowanie tego, co jest „możliwe do przyjęcia”.

Na przykład okazało się, że ustalony metodą izotopu węgla ^{14}C wiek osad zamieszkiwanych przez Paleoindian na kontynentach Ameryk jest niewłaściwy. Osady te mogły być faktycznie dziesiątki tysięcy lat starsze niż sądzono. Ostatnia epoka lodowcowa na naszej planecie nie obejmowała ciągłych, wielkich mrozów, po których nastąpiła odwilż. Nowe dowody wskazują, że pogoda zmieniała się to w jedno, to w drugie ekstremum, od ciepłej i wilgotnej do chłodnej-suchej-wietrznej oraz, że okres

przejściowy od jednego środowiska do drugiego *zachodził zaledwie od trzech do dwunastu lat*¹.

Inne zaś dowody sugerują, że dzisiejszy typ ciała ludzkiego nie rozwinął się od pierwszych protoludzi. Nasi kromanieńscy przodkowie „pojawił się” w pewnym okresie – mężczyźni mierzyli prawie dwa metry, kobiety sięgały im do ramion². Ludzie ci potrafili używać artykułowanej mowy, byli inteligentni, mieli kształtne ciała i wykazywali wysoką kreatywność. Do ich wynalazków można zaliczyć igłę do szycia z oczkiem na nitkę, której używali do wyrabiania dopasowanych ubrań, łączonych z ozdobionymi tunikami i legginsami, parkami*, koszulami z kołnierzymi o rękawach z mankietami oraz butami i mokasynami. Większość swoich domostw budowali z frontem na południe, aby korzystać z energii słonecznej. Wytwarzali pomysłowe podłogi z otoczków, które były solidne i suche. Przechowywali żywność cały rok w chłodnych jaskiniach, stosowali tak zdrową dietę, że ludzie współcześni musieliby się wykazać niesamowitą mądrością, aby jej dorównać. Wyrabiali zmyślne narzędzia, wydzielali osobno pomieszczenia mieszkalne w celu zwiększenia efektywności, w końcu wypływali na wody w łodziach, ułatwiając sobie rybołówstwo.

Ich malowidła naskalne fascynują każdego, kto ma szczęście je zobaczyć, zwłaszcza niedawno odkryte obrazy w jaskiniach niedaleko Combe d’Arc, ok. 260 mil na południe od Paryża. Te olśniewające galerie naskalne przedstawiają sylwetki pół ludzi pół zwierząt oraz wymarłych kuzynów afrykańskich bestii, przyczyniające się do uwiarygodnienia teorii stanowiącej, że kiedyś musiał istnieć most lądowy łączący te kontynenty oraz, że cała światowa populacja mogła pochodzić od jednej grupy pionierów, która opuściła Afrykę.

Jednakże nadal brakuje wyjaśnienia, jak to się stało, w jaki sposób rasa ludzka rozwinęła się od gołych małp do istot, które pojawiły się pierwsze na drodze prowadzącej do tego, co znane jest pod nazwą „przełomu” lub gwałtownego rozwoju cywilizacji. Pozostaje to nadal brakującym ogniwem największej historii ewolucji. Niestety nie wiemy, jak to było. Może nasi przodkowie przybyli z gwiazd lub innych planet; może zostaliśmy zaplanowani i stworzeni przez rasę bogów, aby być ich „pszczołami-robotnikami”; może byli duszami w formie ducha, który pomógł ukształto-

* rodzaj kurtki (przyp. tłum.)

wać ciała, w jakich pewnego dnia mieliśmy zamieszkać, z materiałów dostępnych na Ziemi tak, że mogliśmy zstąpić ze świata ducha do świata materii jako współtwórcy wraz ze Stworzycielem. Tradycja ezoteryczna nazywa to „eksperymentem ludzkim”. Uznaje ona formę ludzką za nośnik służący transformacji, wystarczający do udoskonalenia mocy duszy, podczas gdy dusza sama w sobie służy jako organizator ciągłego rozwoju wszechświata.

Możemy się nigdy nie dowiedzieć, czy tak faktycznie było. Niemniej jednak bawić nas mogą intrygujące wskazówki dotyczące naszego pochodzenia, które są tak samo cenne jak to, co mówi nam nauka.

Wskazówka pierwsza. Brakującą częścią ogólnej dyskusji na temat pochodzenia człowieka są nauki wywodzące się z „tajemnych szkół”, objawienia ze snów, wspomnień, channelingu, wskazówki parapsychiczne oraz kontakty z innymi światami. To źródło wiedzy wewnętrznej na temat początków tego, co miało miejsce na samym początku istnienia oraz cel stanowiący podstawę egzystencji, rozpowszechniły się z pokolenia na pokolenie za pomocą przekazów ustnych, opowieści, rytuałów, wizji oraz inicjacji szamańskich. Wszelka myśl religijna i wiedza mistyczna opierają swoje podstawy na słuszności tych tajemnic jako prawdy duchowej.

Wskazówka druga. Kiedy rozważymy ten mistyczny kontrapunkt, przeciwstawny wiedzy, brakujące ogniwo historii ewolucji staje się historią inwolucji – zejściem duszy ze świata duchowego i jej zaangażowanie się w świat materii.

Pewne jest, że życie podlega ewolucji. Nawet niewielkie zmiany pogody mogą wyrzucić znaczący wpływ na środowisko oraz istniejące w nim formy życia, włączając w to istoty ludzkie. A dzisiejsza nauka mówi nam, że ewolucja nie zachodziła w taki sposób, jak kiedyś uważano – geny mogą „przeskakiwać”, nowe formy pojawiają się szybko i w taki sposób, jakiego nigdy przedtem sobie nie wyobrażaliśmy. Te odkrycia naukowe są bardzo zbliżone do nauk płynących ze starożytnych przekazów – mistyczna część równania – szczególnie w odniesieniu do mutacji w obrębie jednego gatunku, odpowiedzialnych za rozwój ludzkości.

Z przekazów, nauk tajemnych, dowiadujemy się na przykład o nadejściu „strumieni życiowych” lub „fal życiowych”. Wielu wizjonerów i proroków ubiegłych wieków stosowało termin „rasa podstawowa” [ang. *root race* lub *rootstock*] do opisywania podstawowej puli genetycznej, składającej się na rasę ludzką. Interpretacja jest taka, że rozwój siedmiu podstawowych ras (strumieni życiowych) jest niezbędny, aby dusza wzniosła się na wyżyny rozwoju swojego potencjału i doskonałej ludzkiej formy w próbie powrotu do Źródła. Ponadto każda podstawowa rasa ma za zadanie ułatawiać globalny okres dostosowania w miarę swojego własnego rozwoju, aby nowy rozwój i zmiany mogły zaistnieć na całej planecie.

Jedną ze sławnych osób objawiających tego typu przesłania była Helena Petrovna Blavatsky, założycielka amerykańskiego Towarzystwa Teozoficznego, organizacji poświęconej sprawom religijnym, duchowym i społecznym, ustanowionego w 1875 r. i prosperującego z powodzeniem do dnia dzisiejszego³. Inne głosy podobnych objawień pochodzą od C.W. Leadbeatera, który obszernie wypowiadał się o cyklach rozwoju i udoskonalania ludzkości w swojej książce pt. *The Masters and the Path* (*Mistrzowie i droga*)⁴ i płk. Arthura E. Powella w pozycji pt. *The Solar System* (*Układ słoneczny*)⁵.

Powell wyjaśnia: „Każda z Podstawowych Ras lub etapów rozwoju podzielona jest na siedem podras lub podetapów; z kolei każda podrasa dzieli się na siedem mniejszych jednostek, znanych jako odgałęzienia [ang. *branch-roots*] lub narody”.

Leadbeater i Powell dokonali kategoryzacji rozwoju ras podstawowych w następujący sposób:

Pierwsza podstawowa rasa: Eteryczna, początek przypada 18 milionów lat temu (wejście ducha w materię).

Druga podstawowa rasa: Hiperborejska, rozpoczęła się 8 milionów lat temu (wczesne formy fizyczne oraz różnice płci, skupiająca się na terenie Arktyki i strefach północnych).

Trzecia podstawowa rasa: Lemuryjska i Mu rozpoczęły się milion lat temu (pełny rozwój płci i grup rasowych, wprowadzenie ciemniejszej karnacji skóry, ruch w kierunku południowych rejonów, Oceanu Indyjskiego i Spokojnego).

Czwarta podstawowa rasa: Atlantydzka, rozpoczęła się 85 000 lat p.n.e. (ziemie obecnie leżące pod Atlantykiem, Azory; przo-

dek współcześnie występujących typów budowy ciała, przypuszczalnie wraz z pierwszym „Adamem”).

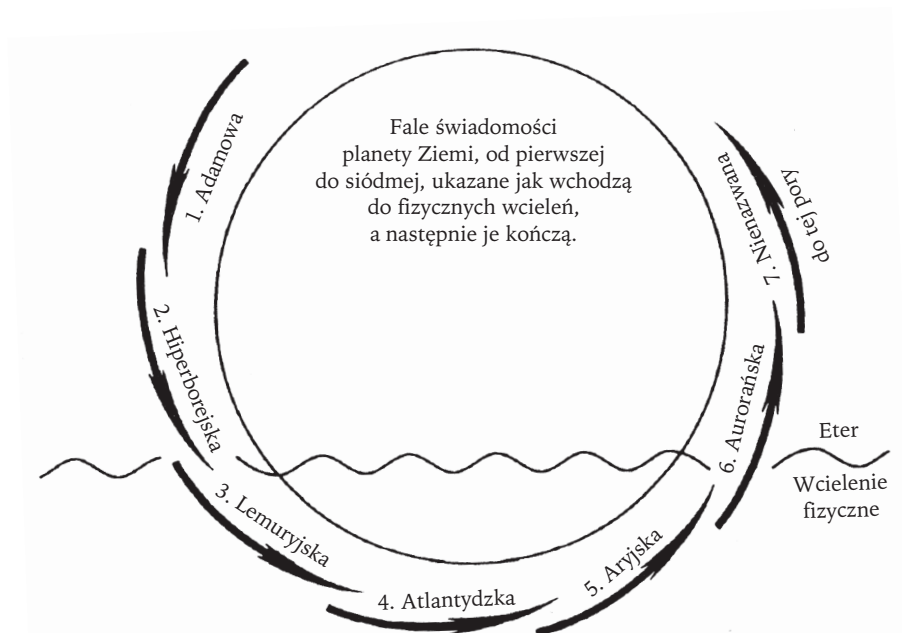
Piąta podstawowa rasa: Aryjska, rozpoczęła się 10 000 lat p.n.e. kultury megalityczne z dominującą prawą półkulą od 10 000 r. do 3000 r. p.n.e. oraz współczesne kultury z dominującą lewą półkulą od 3000 r. p.n.e. do dnia dzisiejszego (świadomość podzielona na dwie hemisfery, wschodnią i zachodnią – obecnie scalające się w jedno, gwałtowny rozwój gatunku na skalę globalną).

Szósta podstawowa rasa: Początkowo bez nazwy, obecnie zwana Aurorańską, rozpocznie się około 2400 r. do 3000 r. n.e. (skoncentrowana w Ameryce Północnej i Europie, scalająca wszystkie globalne schematy w jedną świadomość planetarną).

Siódma podstawowa rasa: Bez nazwy, rozpocznie się w 7000 r. do 8000 r. n.e. (skoncentrowana w Ameryce Południowej, odejście od konieczności ukończenia „szkół” ziemskich, najprawdopodobniej z natury eteryczna, charakteryzująca się innymi sposobami reprodukcji i rozwoju).

Interpretacja ta różni się nieco od dziewięciu poziomów świadomości/rozwoju wszechświata, ukazanych w kalendarzu Majów. Trzeba jednak przyznać, że korelacje między tymi podejściami są fascynujące.

W celu uzyskania lepszego ujęcia tematu ras podstawowych, wielbna Carol Parrish-Harra przedstawia swój komentarz na temat tych wczesnych materiałów teozoficznych. Jest ona założycielką i przewodnikiem duchowym intencjonalnej wspólnoty Sparrow Hawk Village w Oklahomie i dziekanem Seminarium Sancta Sophia (współczesnej szkoły tajemnej, posiadającej pełną akredytację instytucji przyznającej stopnie naukowe)⁶. Jednym z jej celów jest przywrócenie chrześcijaństwu jego ezoterycznej spuścizny, uwolnienie od doktryn i czystego zdobnictwa. Z dziesięciu książek jej autorstwa szczególnie przydatna jest druga edycja *The New Dictionary of Spiritual Thought* (Nowy słownik myśli duchowej)⁷. Zawiera on m.in. rysunek (ukazany na stronie 24; użyty za zezwoleniem), przedstawiający siedem podstawowych ras ukazanych jako fale życiowe zstępujące ze sfer eterycznych lub duchowych we wcielenia fizyczne na plan ziemski (inwolucja), a następnie ich wzniesienie z powrotem do źródła, po zakończeniu ich cykli rozwojowych (ewolucja).



Poniżej niektóre komentarze, pochodzące z listu, jaki wielbna Parrish-Harra napisała do mnie na temat jej sposobu pojmowania ras podstawowych.

„Wspominaliśmy, że nauki duchowe nazywają nas piątą podrasą piątej rasy podstawowej ludzkości lub piątym poziomem ludzkiej świadomości, która ma się rozwinąć na planecie. I na dzisiejsze dzieci musimy spojrzeć z tej właśnie perspektywy. Teoretycznie nauki mówią, że ludzkość ma przejść przez siedem głównych poziomów. Każdy z nich nazywany jest „rasą podstawową” [ang. *root race*], ponieważ rozwija się ona w siedem rozgałęzień nazywanych podrasami. Należy myśleć o „rasie” jako rasie ludzkiej i „podstawie”, jako podłożu fali dusz, tworzących nowe i poszerzone możliwości ludzkiego potencjału.

Kiedy ludzkość przechodzi przez te kolejne etapy, ewoluuje ludzki strumień życiowy. Progresywne okresy dominujących zespołów kulturowych lub ludzi skupiają się w rejonach geograficznych, w których stru-

mienie boskich iskier łączą się w formy ekspresyjne. Nosi to nazwę „rasy podstawowej”. Jest to nieco skomplikowana teoria, zapewniająca nam jednak możliwość przyjrzenia się temu, co dzieje się w skali światowej. Jeśli uznamy, że każdy okres charakteryzują specyficzne impulsy i zapotrzebowanie spostrzeżemy, że istniały dłuższe okresy, w czasie trwania których sprawą pierwszorzędną było budowanie ciała fizycznego, a po nich dominująca stawała się natura emocjonalna. We właściwym czasie rozpoczęliśmy etapy budowania ciała mentalnego. Było to zadanie, na które reaguje dzisiejsza ludzkość”.

Inny pogląd na ten temat można znaleźć w odczytach parapsychicznych Edgara Cayce’a, pochodzących z pierwszej połowy dwudziestego wieku. Cayce żył w latach 1877-1945. Wychowywał się na farmie niedaleko Hopkinsville, w Kentucky. Był żonaty, został fotografem. Pewnego dnia stracił głos. W stanie transu pojawiły się „przez” niego instrukcje, jak uleczyć tę dolegliwość. Ten pierwszy odczyt parapsychiczny zdziwił wszystkich, łącznie z samym Cayce’em i stał się początkiem jego sławy jako jednej z najszerzej udokumentowanych i dokładnych w swoich odczytach osób obdarzonych zdolnościami parapsychicznymi w dziejach historii. A.R.E. [ang. *Association for Research and Enlightenment*] Związek ds. badań i oświecenia – organizacja poświęcona zachowaniu odczytów Cayce’a i studiom nad nimi, jest bardzo aktywna na całym świecie, oferując wiele usług swoim członkom⁸.

Jedną z wielu publikacji A.R.E. jest biuletyn miesięczny *Ancient Mysteries* (*Pradawne tajemnice*), autorstwa Johna Van Aukena, Lory Little – doktora nauk pedagogicznych i Grega Little, również doktora nauk pedagogicznych. Dla osób zainteresowanych najnowszymi odkryciami z dziedziny archeologii i antropologii oraz ich porównań ze studiami ezoterycznymi i materiałami z odczytów Edgara Cayce’a biuletyn ten jest prawdziwą skarbnicą wiedzy⁹. Jeden z numerów (z sierpnia 2002 r.) zawierał artykuł zatytułowany *Origin of the Races: Oneness in Diversity* (*Pochodzenie ras: jedność w różnorodności*). Artykuł ten zrobił na mnie tak wielkie wrażenie, że postarałam się o uzyskanie zezwolenia jego autorów na przytoczenie go tutaj (informacje dodatkowe towarzyszące temu artykułowi zostały okrojone, aby zachować zwięzłość). Sądzę, że lektura tekstu zafascynuje was tak samo, jak mnie.

Cena: 49,80 zł

Dzieci Indygo fascynują swą niezwykłą osobowością.
Są uzdolnione, niezależne, wrażliwe i dysponują właściwościami parapsychicznymi.
Być może takie dziecko znajduje się w Twoim otoczeniu?
A może jesteś jego rodzicem?
W jaki sposób można rozpoznać te „nowe” dzieci?
Jak zadbać o rozwój ich talentów i o ich właściwe wychowanie?

Autorka, która jest ekspertem w dziedzinie wiedzy psychologiczno-
ezoterycznej, ukazuje rolę, jaką odgrywają Dzieci Indygo w obecnej
globalnej transformacji.

Książka ta, podobnie jak inne pozycje poświęcone niezwykłym
dzieciom, szczegółowo opisuje ich niezwykle osobowości.
W odróżnieniu od innych publikacji ukazuje procesy ewolucyjne
wiodące ku Erze Wodnika, umożliwiające nie tylko pojawienie się
ludzi nazywanych Dziećmi Indygo ale również wyjaśnia wiele
zaskakujących wydarzeń np. duchowy wymiar i nieuchronność
zamachu z 11 września 2001 roku.




STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

PATRONAT MEDIALNY:



Gwiazdy
nówią...

